

Homilia Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Sławoja Leszka Głódzia wygłoszona podczas Mszy św. na Kongresie Chrystusa Króla w 85 rocznicę ogłoszenia encykliki *Quas Primas* Piusa XI; w 80 rocznicę powołania Akcji Katolickiej w Polsce przez Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda i w 73 rocznicę zorganizowania Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu 18 września br. (parafia p.w. NMP Wspomożycielki Wiernych w Rumi).

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Przez te słowa Jezus daje nam do zrozumienia, że gdy „zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały” w czasie sądu ostatecznego, to kryterium „wzięcia w posiadanie królestwa” stanie się wymiar miłości do drugiego człowieka. Zbawienia dostąpią ci, którzy potrafili rozpoznać oblicze Chrystusa w głodnych, spragnionych, przybyszach, ogołoconych, chorych i uwięzionych. Wielkość i siłę Królestwa Jezusa mierzy się bowiem skalą dobra, miłości, miłosierdzia, zdolnością do poświęcenia i ofiary, wytrwałością w cierpieniu, zdolnością przebaczenia. Przyjmując dar miłości Chrystusa, musimy umieć dzielić się nią z drugim człowiekiem.

1. Geneza i przesłanie uroczystości Chrystusa Króla

Uroczystość Chrystusa Króla wprowadził do kalendarza liturgicznego papież Pius XI encykliką *Quas primas* z 11 grudnia 1925 r. na zakończenie roku jubileuszowego. Ten papież, który został obwołany mężem opatrnościowym swoich czasów i „papieżem laikatu”, kierował łodzią Kościoła siedemnaście lat. Jak zaznaczył w jednym z przemówień radiowych prymas August Hlond, czynił to po ojcowsku – stanowczo, pracowicie i nieustępliwie. Walczył z bezwładem i wygodą, zastojem i połowicznością. Zachęcał do większej ofiarności i apostolskiej gorliwości. Przez współczesnych został uznany za pasterza, który przywrócił katolikom świeckim świadomość przynależności do Kościoła. Budził jednocześnie współodpowiedzialność za rozwój Królestwa Bożego na ziemi. Polakom często powtarzał: „Jesteście rycerzami wiary: w tej roli będziecie najlepszymi rycerzami Polski”. W papieskim planie duszpasterskim nowe święto miało stać się podwaliną odbudowy świata chrześcijańskiego i jego rękojmią. Inspiracją do napisania encykliki były trudne do zaakceptowania doświadczenia. Świat porzucił co prawda okrucieństwa wojenne, ale zawarte traktaty pokojowe i liczne konferencje rozbrojeniowe pomijały całkowicie odniesienia do prawa Bożego. Rugowały ze swoich zapisów i porządków obrad chrześcijańską wizję człowieka i świata. Usuwały Chrystusa i Ewangelię z życia publicznego. Społeczeństwa niegdyś przeniknięte duchem wiary zapadały na coraz poważniejszą w skutkach chorobę religijnej obojętności. Odbierały Chrystusowi i koronę, i berło – usuwały Go ze świata pojęć, z ludzkiej mowy, ze świata nauki i sztuki, z warsztatów pracy i z uniwersyteckich katedr – nawet z organizacji o charakterze religijnym.

Jak podkreślał jeden z ówczesnych profesorów: „O czym rozmawia się w katolickich towarzystwach: o wyścigach konnych, o kurortach, o tańcach, o modzie, strojach, pogodzie i polityce, o owocach, pieniądzach, gwiazdach ekranu, o praniu i smażeniu konfitur (...), o wszystkim, o głupstwach potrafimy gawędzić całymi godzinami, ale o Tym, który wszystko stworzył, o Bogu wstydzimy się mówić. Chwalimy się wszystkim, ale skoro przyjdzie kolej na Tego, wobec którego zgina się wszelkie stworzenie, wstydzimy się mówić”. Jednym słowem – Chrystus usunięty z życia publicznego.

Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację Pius XI nakazał, aby we wszystkich kościołach na całym świecie 11 grudnia 1925 r. po głównym nabożeństwie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odmówić litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do litanii dołączył również akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Uzasadniając swą decyzję, pisał, że od dawna nazywano Chrystusa Królem ze względu na najwyższy stopień dostojności. Sam Chrystus króluje w ludzkich umysłach jako Prawda, panuje w ludzkiej woli, przede wszystkim zaś w ludzkim sercu, wlewa w nie naukę miłości. W zamyśle papieża ta uroczystość miała uświadomić każdemu wierzącemu, że Chrystus jest Królem całego stworzenia – wszechświata. Jego panowanie nie wynika z jakichś wyjątkowych dokonań, z wybrania czy z wywalczenia tej godności. On jest Królem, ponieważ jest Bogiem-Człowiekiem, Stworzycielem i Odkupicielem. Z tego właśnie tytułu ma absolutną władzę. Bóg nie tylko stworzył świat, ale ciągle go stwarza i nim włada. Królestwo Jezusa jest czymś zupełnie innym od wszystkich królestw ziemskich. Obejmuje ono wszystkie narody, miejsca i czasy. Ono już istnieje w Kościele, choć jeszcze nie zostało do końca wypełnione. Chociaż Chrystus nigdy nie nosił korony królewskiej, nie trzymał w ręku berła i nie zasiadał na królewskim tronie, to jednak tytuł Króla z pewnością Mu się należy.

Władcy ziemscy nabywają tytuł królewski różnymi drogami – przez dziedziczenie, nominację i podbój. Chrystus ma pełne prawo do korony i najwyższej władzy. Jako człowiek, w swej ludzkiej naturze, pochodził on przecież w prostej linii od króla Izraela, Dawida. Wykazują to Ewangelisci, podając Jego rodowód (Mt 1,5–16; Łk 3,23–38). W narodzie wybranym ta prawda była tak pospolicie znana, że powszechnie nazywano Go Synem Dawida (Mt 22,41–46; Mk 12,35–37; Łk 1,27. 32; 20, 41–44; 2 Tm 2,8; Ap 22,16). Tak więc z krwi i dziedziczenia Chrystus miał prawo do tytułu Króla. Chrystus jest ponadto Synem Bożym, naturą równy Bogu, drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej. Jest Panem nieba i ziemi, Panem najwyższym i absolutnym, wobec którego wszelkie królestwa ziemskie są nieporównywalne.

2. Prymas August Hlond – kontynuator myśli Piusa XI

Myśl Piusa XI zawarta w encyklice nie pozostała w próżni. Jej wiernym kontynuatorem okazał się pochodzący ze Śląska prymas Polski i sługa Boży August Hlond (1881–1948). Najpierw dynamiczny duszpasterz w zgromadzeniu salezjańskim. Później administrator polskiej części Śląska – organizował od podstaw w Katowicach kurię diecezjalną, sąd, tworzył nowe parafie i dekanaty. Na niwie duszpasterskiej inicjator licznych organizacji i szkół mających na celu ożywienie religijne diecezji. Do jego najważniejszych przedsięwzięć należy zaliczyć: założenie tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny” (1923), zbudowanie struktur duszpasterstwa polonijnego, otoczenie mecenatem katolickich pisarzy i naukowców oraz powołanie do życia Akcji Katolickiej (1930).

To właśnie Akcja Katolicka miała stać się zaczynem odnowy życia religijnego w Polsce poprzez pogłębioną formację intelektualną i duchową. Kardynał Hlond niezwykle trafnie stawiał diagnozę dotyczącą życia religijnego w międzywojennej Polsce i kondycji Kościoła. Z jednej strony dostrzegał aktywną pracę na polu dobroczyнным, wychowawczym i naukowym. Cieszył się z coraz większego zaangażowania apostołskiego duchowieństwa. Dostrzegał także większą odpowiedzialność za sprawy Kościoła ze strony laikatu. Były to namacalne znaki łaski obecne w młodym jeszcze państwie doświadczonym rozbiorami i wojenną pożąką. Z drugiej strony widział narastający ruch antykościelny dążący do wykreślenia Chrystusa z życia publicznego. Po imieniu nazywał przejawy tego ruchu: walka z nauką religii, świecka i bezreligijna, a konsekwencji pogańska szkoła, moralna deprawacja przez modę, prasę, teatr i kino, kult nagości prowadzący do upodlenia kobiety, sponiewieranie małżeństwa przez rozwody, szerzenie materialistycznego światopoglądu – jednym słowem programowa i sterowana laicyzacja.

Kardynał Hlond pisał: „Mamy wielu takich, co nie mają jasnych pojęć religijnych, ulegają wpływowi laicyzmu, są zwolennikami najmniejszego programu religijnego i niedozwolonych kompromisów. Takich Polaków trzeba wyprowadzić z chaosu pojęć, wyleczyć z płynności zasad, wyswobodzić z niewoli ducha czasu, aby stali się odporni na wpływy nowoczesnego pogaństwa”. Odpowiedzią na te zagrożenia miało być coraz większe uświadamianie religijne. Jak je osiągnąć? Poprzez związanie dusz z Chrystusem Królem, poprzez to szczególne wszczepienie w pień Chrystusowy. Taka była zasadnicza myśl prymasa Hlonda. Tym samym wzywał on do większej konsekwencji w życiu religijnym, do usunięcia sprzeczności między życiem a wiarą, do walki ze słabością ducha i umysłu, do większej przejrzystości w postępowaniu, do obmycia duszy w źródle łaski – wszystko w trosce o lepsze, Boże jutro Ojczyzny.

3. Akcja Katolicka – recepta na odnowę ducha katolickiego

Konkretną formą odnowy życia religijnego miała być Akcja Katolicka. Nowoczesna formacja przypominająca o zaangażowaniu świeckich, zachęcająca do większej współodpowiedzialności za Kościół, przełamująca stereotyp, że za kształt i jakość chrześcijaństwa w Ojczyźnie są odpowiedzialni tylko i wyłącznie duchowni. Prymas Hlond, nawiązując do myśli Piusa XI tak przedstawił cel Akcji Katolickiej: współpraca świeckich z hierarchią dla odnowienia świata w Chrystusie, wprowadzanie Chrystusa w życie jednostki i w rodzinę, w rozmaite formy nowoczesnego życia zbiorowego i we wszystkie czynniki chrześcijańskiej cywilizacji. Obrona religijnych zasad i porządku moralnego. Po prostu – apostołowanie, jawne wyznanie wiary przed światem – przejście od sfery prywatnej do publicznej, porzucenie zakrystii i wyjście na współczesne areopagi z orędziem chrześcijańskim, z upoważnieniem i w imieniu Kościoła. Akcja Katolicka wzoruje się na

misyjnej działalności Apostołów. Odważnych i bezkompromisowych świadków, głoszących prawdę Bożą „w porę i nie w porę”.

Jednocześnie kardynał Hlond z wielkim realizmem stwierdzał: „Ani ustawy, ani technika stowarzyszeniowa, a tym mniej sztywność organizacyjna lub martwota rutyny nie stworzą cudu zmartwychwstania. Akcja Katolicka nie może być pustką ani beczynem, lecz kuźnią myśli, porywów i pracy. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnotą myśli, z jałowymi formami, ze stęchlizną sporów i uporów. Zrzeszenia wejdą przez bramę Akcji Katolickiej na słońce Boże, na bezbrzeżne łąny Kościoła, w przeobfite a dojrzałe żniwo Chrystusowe”. Akcja Katolicka to nie towarzystwo wzajemnej adoracji, ale grupa dynamicznych apostołów, świadomych swego miejsca i zadań w Kościele, wolna od intryg, budująca na zaufaniu i troszcząca się o zwycięstwo prawdy Chrystusowej. Jej zadanie nie ma nic wspólnego z jakąś partyjną sprawą. Nie dąży ona do zdobycia politycznej władzy, ale skupia się na budowaniu Chrystusowego Królestwa, czyli na wewnętrznej łączności duszy z Bogiem przez życie łaski. Zabiega o publiczną łączność narodu z Chrystusem poprzez uznanie i uszanowanie Jego praw i nauki. Dlatego pierwsze miejsce w działalności Akcji Katolickiej zajmują środki nadprzyrodzone – łaska i modlitwa. Inaczej wszelkie inicjatywy okażą się bezowocne i próżne.

4. Pax Christi in regno Christi – Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu 1937 r.

W czerwcu br. minęły 73 lata od Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, czwartego z kolei po dwóch odbytych w Niemczech i jednym w Austrii. Zgromadził on przedstawicieli katolickiego świata z niemal wszystkich krajów Europy i Stanów Zjednoczonych. Polska została wybrana nieprzypadkowo, albowiem wciąż była uznawana za przedmurze chrześcijaństwa, zdolna do przeciwstawienia się fałszywym ideologiom. Wciąż traktowano ją jako wierną córkę Kościoła przenikniętą duchem katolickiej tradycji. W roku 1937 na horyzoncie dziejów coraz wyraźniej pojawiało widmo nowego światowego konfliktu. Zbrodnicze ideologie nazizmu i komunizmu atakowały same fundamenty chrześcijańskiego świata. Walka z Bogiem i religią w imię fałszywie rozumianej wolności sumienia przybierała na sile. Chrześcijaństwo próbowano spłycić, traktować jak ideologię i zabobon, ośmieszać i wykpić, uznać za główny czynnik hamujący „postęp” cywilizacyjny. W obliczu tych zagrożeń, wobec narastającej duchowej sterylizacji, potrzeba była coraz większej mobilizacji dla obrony królestwa Chrystusa i Ewangelii.

Przed Kongresem stało potrójne zadanie. Przede wszystkim naukowe zbadanie bezbożnych intelektualnych prądów godzących bezpośrednio w chrześcijaństwo. Zdiagnozowanie i ujawnienie ich natury bez uprawiania politycznej propagandy. Chodziło także o apel do ludzi dobrej woli, zwłaszcza katolików, by odważnie przeciwstawili się bezbożnictwu, by nie ulegli pokusie łączenia się z komunizmem i pogaństwem w celu rzekomego ich uzdrowienia. Był to apel o nową krucjatę opartą na sile ducha świeckich apostołów, skutecznie przenikających do środowisk najbardziej zagrożonych niewiarą i zlaicyzowanych. Kongres miał przekonać do naprawy stosunków społecznych nie według recepty socjalistycznej, ale według zdrowych zasad nauki społecznej Kościoła. Trzeci ważny cel Kongresu to hołd złożony Chrystusowi Królowi – akt kultu i uwielbienia, przysięga wierności, przebłaganie za świętokradztwa i bluźnierstwa, wreszcie ślubowanie Bożej służby poprzez oddane, wierne i twórcze apostołstwo. Ślubując uczestnicy wyrazili gotowość do urzeczywistniania Królestwa Chrystusa w sercach, w międzyludzkich relacjach, w ustroju społecznym i w kulturze. Ważną sprawą była deklaracja, by nie oddzielać religii od Ewangelii i wiary, od Kościoła i hierarchii.

Trwałą pamiątką Kongresu stała się kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu ustanowiona w poznańskiej Farze. Co jednak najważniejsze, dobre ziarno zdrowej nauki zostało zasiane w katolickich umysłach i sumieniach, a liczba uczestników Kongresu uświadomiła, że w całym świecie niemało jest takich, którzy przeżywają chrześcijaństwo świadomie i odpowiedzialnie.

5. „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36)

Cieszę się z podjętej inicjatywy zorganizowania dziś Kongresu Chrystusa Króla w 85 rocznicę ogłoszenia encykliki *Quas Primas* Ojca Świętego Piusa XI, w 80 rocznicę powołania przez Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda Akcji Katolickiej w Polsce i w 73 rocznicę zorganizowania Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu. Pragnę podziękować za podjęty trud, ufając, że referowane tematy pomogą nam w odkrywaniu także tego wymiaru powołania, jakim jest powołanie do nieustannej formacji.

Powołania rozumianego jako zadania dla człowieka żyjącego ewangelią we współczesnym świecie, wezwanego do wypełniania konkretnych zadań dla Królestwa Bożego.

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Zorganizowany Kongres Chrystusa Króla niech stanie się dla nas okazją do refleksji nad Jego królowaniem w naszym życiu. W jaki sposób możemy budować Królestwo Boże w głąb? Przede wszystkim przez naszą wierność przykazaniom i ich praktykowanie. „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36) – mówi Chrystus w Ewangelii. Królestwo Chrystusa to królestwo serc. Niech dzisiejsze rozważania pomogą nam odnaleźć należne miejsce dla Boga, dla Chrystusa, w naszym życiu, w naszym sercu, w naszej rodzinie i w naszym narodzie. Amen.

Prawa autorskie © Archidiecezja Gdańska

<http://www.diecezja.gda.pl/modules.php?name=Content&pa=showpage&pid=619>